

Uchwała
Komisji Habilitacyjnej
Akademii Sztuk Pięknych im. Jana Matejki w Krakowie
nr BRS-521-2-1/2021

z dnia 29.09 2021 r.

**w przedmiocie opinii w sprawie nadania dr. Oldze Elżbiecie Ząbroń stopnia doktora
habilitowanego w dziedzinie sztuki i dyscyplinie sztuki piękne i konserwacja dzieł sztuki.**

Na podstawie art. 178 ust. 1a i art. 221 ust. 10 ustawy z dnia 20 lipca 2018 r. Prawo o szkolnictwie wyższym i nauce (tekst jedn. Dz. U. z 2020 r., poz. 85 ze zm.), § 9 ust. 3 i ust. 4 oraz § 12 Regulaminu przeprowadzania postępowań w sprawie nadania stopnia doktora habilitowanego w Akademii Sztuk Pięknych im. Jana Matejki w Krakowie (przyjętego uchwałą Senatu nr 10 z dnia 17.02.2021 r.), Komisja Habilitacyjna powołana postanowieniem Rady ds. Stopni Akademii Sztuk Pięknych im. Jana Matejki w Krakowie nr 57 z dnia 23.03.2021 r. i nr 121/2021 z dnia 18.06.2021 r. w składzie:

- 1) prof. Andrzej Banachowicz z Uniwersytetu Artystycznego w Poznaniu - przewodniczący komisji
- 2) dr hab. Grzegorz Wnęk, prof.ASP z Akademii Sztuk Pięknych w Krakowie - sekretarz komisji
- 3) prof. Janusz Marciniak z Uniwersytetu Artystycznego w Poznaniu - recenzent
- 4) prof. Tomasz Chojnacki z Akademii Sztuk Pięknych im. Wł. Strzemińskiego w Łodzi - recenzent
- 5) prof.Paweł Lewandowski-Palle z Akademii Sztuk Pięknych im.E.Gepperta we Wrocławiu - recenzent
- 6) prof. Joanna Gołaszewska z Akademii Sztuk Pięknych w Warszawie - recenzent
- 7) dr hab. Kinga Nowak, prof. ASP z Akademii Sztuk Pięknych w Krakowie - członek komisji

postanawia

pozytywnie/negatywnie zaopiniować sprawę nadania dr Oldze Elżbiecie Ząbroń stopnia doktora habilitowanego w dziedzinie sztuki, w dyscyplinie sztuki piękne i konserwacja dzieł sztuki.

Uzasadnienie

Wnioskiem z dn. 30.11.2020, dr Olga Elżbieta Ząbroń wystąpiła o wszczęcie postępowania habilitacyjnego w dziedzinie sztuki, dyscyplina artystyczna sztuki piękne i konserwacja dzieł sztuki.

W dn. 29.09.2021 r. odbyło się posiedzenie Komisji Habilitacyjnej przy użyciu środków komunikacji elektronicznej, które stosownie do treści art. 178 ust. 1a ustawy Prawo o szkolnictwie wyższym i nauce, zapewniały w szczególności:

- 1) transmisję posiedzenia w czasie rzeczywistym między jego uczestnikami,
 - 2) wielostronną komunikację w czasie rzeczywistym, w ramach której uczestnicy posiedzenia mogą wypowiadać się w jego toku
- z zachowaniem niezbędnych zasad bezpieczeństwa.

W trakcie posiedzenia recenzenci przedstawili swoje recenzje zwracając uwagę:

W konkluzji prof. Janusz Marciniak: „Stwierdzam, że osiągnięcie p. dr Olgi Elżbiety Ząbroń, które jest przedmiotem mojej recenzji, spełnia wymagania stawiane kandydatom do stopnia doktora habilitowanego sztuki, i zwracam się do Rady ds. Stopni Akademii Sztuk Pięknych w Krakowie z wnioskiem o nadanie p. Ząbroń tego stopnia.”

Prof. Tomasz Chojnacki w konkluzji stwierdził: „Suma spostrzeżeń i uwag zawartych w niniejszej recenzji, zwłaszcza tych dotyczących sposobu konstruowania

wypowiedzi przez habilitantkę oraz poziom przygotowania dokumentacji, zmusza do konkluzji, iż dr Ząbroń nie spełnia warunków zawartych w „Ustawie z dnia 20 lipca 2018 . Prawa o Szkolnictwie wyższym i nauce (Dz. U. Z 2020r. Poz. z 85 z późn. zm.)”.

Przedstawiona przez dr Olgę Ząbroń praca habilitacyjna choć posiada cechy zwartego dzieła, to dyskurs intelektualny i emocjonalny habilitantki sprowadza się przede wszystkim do marazmu konwencji i nie przekracza granic sztuki, zatem wniosek o nadanie doktor Oldze Ząbroń tytułu doktora habilitowanego w dziedzinie sztuki, w dyscyplinie sztuki plastyczne i konserwacja dzieł sztuki uważam za przedwczesny.”

Konkluzja prof. Paweł Lewandowski-Palle:

„Osiągnięcia dr Olgi Ząbroń odpowiadają wymaganiom Ustawy. Popieram jej habilitacyjne starania.”

Prof. Joanna Gołaszewska w konkluzji stwierdza: „Po analizie dzieła habilitacyjnego, autoreferatu, po zapoznaniu się z dokumentacją dorobku artystycznego, naukowego, dydaktycznego, choć cały czas czując niedosyt poznania wybranych prac w określonym zestawie i w rzeczywistości, stwierdzam, że osiągnięcia twórcze, aktywność artystyczna, działalność dydaktyczna Pani Olgi Ząbroń stanowią wartość wnoszącą znaczący wkład w dyscyplinę, którą Habilitantka reprezentuje. Dr Olga Ząbroń zasługuje na przyznanie Jej stopnia doktora habilitowanego w dziedzinie sztuki, w dyscyplinie artystycznej sztuki plastyczne i konserwacja dzieł sztuki.”

W trakcie dyskusji wskazano:

Prof. Paweł Lewandowski-Palle: „Swoją recenzję zakończyłem zdaniem: „Osiągnięcia dr Olgi Ząbroń odpowiadają wymaganiom określonym w art. 219 ust. 1 pkt 2 Ustawy z dnia 20 lipca 2018 roku Prawo o szkolnictwie wyższym i nauce. Popieram jej habilitacyjne starania.” Tak jak popieram starania wszystkich ambitnych ludzi. Rzeczywiście popieram te starania, ale na habilitację wydaje mi się, że najzwyczajniej w świecie jest stanowczo przedwczesnie.

Moja recenzja nie jest „zagłaskująca” habilitantkę. Wątpliwości artykułowałem w recenzji. Na stronie 21. Autoreferatu Olga Ząbroń napisała: „Interesuje mnie forma zapisu dająca skondensowany przekaz. Stąd wybór języka geometrii...”. Darując sobie rozważania co jest językiem a co nim nie jest, jestem przekonany o tym, że „języka” się nie wybiera, że do „języka” się dochodzi. Nie przekonuje mnie, że autorka WYBRAŁA, podkreślam wybrała język geometrii.

W katalogowym biogramie, redagowanym przez siebie samą, Olga Ząbroń napisała, cytując: „Od 2013 roku uczestniczka Międzynarodowych Plenerów Artystów Posługujących się Językiem Geometrii dr Bożeny Kowalskiej.” I Nie ma we wspomnianym biogramie wykazu znaczących wystaw czy nagród; jest plener. Nieco marny ten biogram. Nie jest porywający.

Czy propozycja Olgi Ząbroń rozszerza istotę malarstwa? Jest ona bardzo młoda, otwartą analityczką przestrzeni obrazu malarskiego; sprawdza wartości, poszerza pole gry podejmując w jakimś sensie ryzyko, bo tak rozumiem pojawienie się jej rysunków. Operuje swoistą ikonografią obrazu, a subtelność stosowanych przez nią środków wyrazu zasługuje na uwagę. Jej malarstwo jest niewątpliwie medytacyjne. Konsekwentnie rozwija swoją twórczość. Jej osiągnięcia stanowią wkład w dziedzinę sztuki plastyczne, w dyscyplinę artystyczną - sztuki piękne, ale trudno mi nazwać ten wkład ZNACZĄCYM. Ząbroń jest na drodze do rozpoznawalności - warunku sine qua non w sztuce, co znaczy, że jeszcze nie jest rozpoznawalna przez plastyczne dzieło.

Autorska analiza obrazów nie należy do atutów opracowania Olgi Ząbroń. Jest pełna oczywistości i przesady. Miejscami wręcz szkolna – o tym napisałem.

Jej zaangażowanie się w sprawy Uczelni, póki co, nie dorównuje poziomowi jej propozycji plastycznej, i dla mnie nie jest przykładem wysokiej aktywności oraz wysokiego zaangażowania w sprawy Uczelni. Nie wiem jaką wartością naukowo-dydaktyczną i organizacyjną dla krakowskiej ASP jest Olga Ząbroń. Jakimś komentarzem Władz Uczelni wydaje się być brak honorowania jej Nagrodami Rektorskimi. W jednej z recenzji przeczytałem, że „Ząbroń jest laureatką wielu nagród i wyróżnień...”, sprostuję to: po doktoracie, jednej nagrody przyznanej nie za malarstwo ale za rysunki oraz jednego wyróżnienia za dwa obrazy.

Czytając recenzje, szczególnie prof. Tomasza Chojnackiego i prof. Joanny Gołaszewskiej, zapoznałem się z ich wyartykułowanymi wątpliwościami. Z kolosalną ilością wątpliwości. Dziękuję prof. Chojnackiemu za wnikliwość, która może być wzorem analitycznej pracy recenzenta. Podzielając sumę jego spostrzeżeń i uwag, z, w pewnym sensie, zawstydzieniem sprowadzającym recenzenta „na ziemię” dokonuję rekapitulacji swojego stanowiska przed

miesiąca uważając wniosek habilitantki za bardzo mocno przedwczesny. Po raz pierwszy znajduję się w takiej sytuacji, niełatwo jest przyznać się do błędu – popełniłem błąd, który postaram się naprawić w głosowaniu.

Szanowna Komisjo Habilitacyjna, w normalnym trybie nie otrzymałem kompletu dokumentów. Przesyłka – wbrew wykazowi załączników – nie zawierała umowy, ani załącznika w postaci tzw. oświadczenia do rozliczenia wynagrodzenia, zastępującego w krakowskiej ASP UMOWĘ. Oświadczenie takie przesłano mi drogą elektroniczną dopiero w dniu 26 sierpnia 2021 r. To istotne w aspekcie regulaminowych terminów sporządzania recenzji. Na sporządzenie umowy miałem więc trzy dni.

Są propozycje artystyczne, którym niezwykle potrzebny jest odpowiedni czas na refleksję. Tego czasu miałem za mało.”

Prof. Janusz Marciniak: ja także zapoznałem się ze wszystkimi recenzjami.

Rzeczywiście recenzja prof. Tomasza Chojnackiego jest najbardziej krytyczna. Szanuję tę opinię, bo trudno nie zgodzić się z argumentami profesora, ale pozostanę przy mojej opinii o tej habilitacji. Być może syntetyczność, prostota i naiwność niektórych sformułowań zawartych w autoreferacie Ząbroń ma związek z rodzajem sztuki, którą habilitantka uprawia, ale zarzut o naiwność można złagodzić stwierdzeniem, że to dość powszechna i, moim zdaniem, pozytywna cecha artystów, także tych wielkich.

Najtrudniej ocenić, zweryfikować działalność dydaktyczną. Najczęściej ocenia się ją na podstawie programu, wystawy końcoworocznej albo liczby dyplomantów, którzy zrobili karierę; ale wartość pracy dydaktycznej można też mierzyć specyfiką pracowni, otwartością metody dydaktycznej. Jeden z moich profesorów uważał, że nie można studentowi przeszkadzać w jego rozwoju, nie można kształcić studentów na swoich epigonów i uzależniać ich od siebie. Student musi wylecieć z pracowni jak ptak z gniazda i umieć latać samodzielnie. To dotyczy też doktorantów i habilitantów. I być może w dydaktyce i także w habilitacji chodzi przede wszystkim o samodzielność studenta, doktoranta i habilitanta. Trudna sprawa z tą dydaktyką i z tym ocenianiem innych. Ja bym stawiał na taki cel, którym jest właśnie samodzielność i tą samodzielnością Olga Ząbroń się wyróżnia. Wskazałbym też na znaczenie odpowiedzialnej wyrozumiałości i pokory po stronie nauczyciela.

Przeczytałem tylko fragment mojej recenzji. Dotknę rzeczy, której nie ma w innych recenzjach. Cytuję: „Zgadzam się z autorką, że pomiędzy jej wszystkimi pracami, choć ich forma jest różna (płaska/przestrzenna), istnieją widoczne powiązania. Tym, co – moim zdaniem – najlepiej świadczy o wartości wskazanych prac jest ich wyrafinowane działanie estetyczne i liryczna aura. Prowokują one również do refleksji nad statusem koloru i rysunku w sztuce geometrycznej w ogóle. I do pytania o to, jak daleko – po Malewiczu – można przesunąć albo raczej przywracać granice upraszczania i ‘dyscyplinowania’ formy oraz zestawień kolorystycznych. Ząbroń podejmuje zawsze aktualny problem dialektyki płaszczyzny obrazu i iluzji przestrzeni. Rozwija dialog malarstwa z rzeczywistą przestrzenią – na podobieństwo tego dialogu, który prowadzi z przestrzenią rzeźbiarze. Ząbroń pozwala swoim obrazom przeistaczać się w obiekty.

W jej obrazach można usłyszeć (zobaczyć) echo sztuki optycznej (op-art), ale artystka nie drażni oka odbiorcy efektami, których zapleczem są złudzenia optyczne. Jej charakterystyczny ‘miękki’ rysunek, te drżące kolorowe linie na wyszukanych kolorystycznie tłach działają rytmem i strukturą formy, którą tworzą. Dla Ząbroń środkiem ekspresji jest również kształt pola obrazu. Dlatego dzieli to pole przy pomocy rysunku na części i dosłownie wycina z niego fragmenty, czyli ingeruje w kształt figury, którą jest pole obrazu. Ingeruje także w kształt tej figury idealnej, którą jest koło. Ale dekonstrukcja kształtu koła chyba nigdy nie jest całkowita. To, co zostaje z niego po dekonstrukcji, jest dalej ‘kołem’. Choć niepełnym, ale kołem. Ciekawi mnie, co się dzieje z fragmentami wyciętymi z figur; z tym, co zostało im odjęte. Czy ‘odjęte’ staje się odpadem i trafia na śmietnik? Czy jest wykluczone z kontekstu dzieła? A może nie znika i otrzymuje jakąś rolę do odegrania? To pytania retoryczne, które są jednocześnie odpowiedzią. Są odpowiedzią w tym sensie, że prace Ząbroń prowokują do stawiania pytań o uzasadnienie fizycznej ingerencji w kształt figury.

Zdekonstruowane (a może należałoby powiedzieć ‘przekonstruowane’) figury wracają w postaci rysunkowych powidoków na kolorowych, prostokątnych podłożach. Zamurzają się w te podłoża i zmagają z płaszczyzną obrazu. Rysunkowa struktura, za sprawą iluzji przestrzeni, nadaje płaskiej powierzchni i kolorowi, którym ta powierzchnia jest pokryta, głębię. Delikatne, rysunkowe geometrie integrują się z tłem i razem z nim stają modelami porządku estetycznego o matematycznej powiencji. Dalszym etapem przekonstruowywania figur jest ich fizyczne uprzestrzennianie się. Figury, którymi są płaszczyzny obrazów, wybrzuszą się i, powtórzę, próbują przeistoczyć się w obiekty, w bryły. To przeistaczanie i przekonstruowywanie stanowi chyba nigdy niekończący się proces. ‘Kiedy wydaje się nam, że dokonujemy destrukcji (...), jesteśmy już w trakcie budowania nowej jedności, którą także

przyjdzie zburzyć' – powiada Jacques Derrida.

Ząbroń wspomniała w autoreferacie o Wandzie Gołkowskiej. Mnie, kiedy czytałem autoreferat, przyszedł na myśl Jan Berdyszak, który był także artystą-teoretykiem. On również formułował własne kryteria i terminy opisujące jego realizacje. Ząbroń i Berdyszaka łączy rozumienie sztuki, którego ideałem jest prostota. Wydaje mi się, że po doświadczeniu minimalizmu nie tylko można, ale nawet trzeba kontynuować to rozumienie i ten rodzaj praktyki artystycznej. Dlatego moja ocena habilitacyjnego osiągnięcia artystycznego Ząbroń jest pozytywna”.

Próbowałem zrozumieć habilitantkę i nie starałem się traktować komisji habilitacyjnej jakby to był sąd ostateczny. Ja nie wiem, co to jest sztuka. Wiem tylko, czym jest droga do sztuki. To taki paradoks, o którym wiedzą chyba wszyscy artyści. Muszę powiedzieć, i to może też jest naiwne stwierdzenie, że naiwność jest jedną z najważniejszych cech i bronią artysty. Przypomina się Sokrates z jego 'wiem, że nic nie wiem'. Ale Sokrates dodawał: 'A że krzywdy wyrządzać i nie słuchać lepszego od siebie – boga czy człowieka – jest czymś złym i hańbą, to wiem'. Stale zaczynamy naszą pracę artystyczną od nowa... Więc ja bym był ostrożniejszy w wydawaniu surowej oceny. Podtrzymuję moją pozytywną ocenę z przecież zasadną nadzieją, że w tym, co proponuje Olga Ząbroń jednak jest sens i przejaw rozwoju oraz osobiste, znaczące poznawczo i artystycznie wejście w sztukę”.

Dr hab. Kinga Nowak: „Proszę Państwa zapoznałam się z dokumentacją, recenzjami, ale nie miałam okazji do tej pory wypowiedzieć się na temat twórczości habilitantki. Chciałabym zacząć od tego, że obserwuję twórczość Olgi Ząbroń od dziesięciu lat, od czasu, kiedy związała się z Wydziałem Malarstwa, z kierunkiem scenografia, i to jest już całkiem spory odcinek czasu. Obserwuję ją z dużą ciekawością i z biegiem lat obserwuję ją z coraz większym zainteresowaniem. To bardzo „liniowy” rozwój, tak bym ten proces nazwała. To rozwój, który jest pozbawiony jakiś wielkich rewolucji, czy wstrząsów. Tego po tej twórczości na pewno nie należy oczekiwać. Choć nie wiadomo, co się jeszcze na jej drodze twórczej wydarzy. Jednak jest to bardzo świadoma sztuka, świadomie uprawiana sztuka. Uważam, że rozwój artystyczny Olgi Ząbroń jest bardzo konsekwentny i właśnie, jak powiedziałam, liniowy. Dlaczego obserwuję jej dokonania z coraz większym zainteresowaniem, bo jej aktywność z biegiem czasu staje się coraz bardziej wyrazista, nie tylko jeśli chodzi o udział w wystawach. Profesor mówił, że habilitantka nie brała udziału w wystawach, a w biogramie mamy wykaz 20 wystaw zbiorowych, w których brała udział na przestrzeni od 2017 roku do 2020 roku i 4 wystaw indywidualnych. To nie jest mało. Uważam, że to jest zupełnie wystarczający dorobek, a dodatkowo są to duże, znaczące wystawy dla sztuki abstrakcyjnej.

Malarstwo Olgi wymaga od odbiorcy szczególnej wrażliwości. Nie każdy może być odbiorcą tej sztuki. Środki artystyczne habilitantki są minimalistyczne, ale zarazem, w moim odczuciu, bardzo wysublimowane. Ważna jest, podjęta w tych pracach dyskusja z przestrzenią obrazu. To malarstwo stawia przede mną jako odbiorcą pytanie, w jaki sposób obraz staje się obiektem. W tym miejscu chciałabym się odnieść do recenzji prof. Jamusza Marciniaka, której fragment pozwolę sobie przytoczyć: „(Olga) pozwala obrazom przeistoczyć się w obiekty”, a ja bym dodała: a obiekty nie zatracają malarzkiego charakteru. To jest ciągły dialog, pomiędzy obiektami i obrazami, który stale stawia pytanie o przestrzeń w obrazie, o to w jaki sposób odbieramy pewną iluzję, czym jest to złudzenie, które się ujawnia. Chciałam tutaj powrócić do jednej z wystaw, do pracy, którą habilitantka zrealizowała w Spectra Art Space, w Fundacji Rodziny Staraków. Mam na myśli podłużny, siedmiometrowy panel. Zaimponowała mi radykalność w ograniczeniu środków wyrazu użytych przy realizacji tej wielkoformatowej pracy. Uważam, że subtelnie wyraża ona temat cyklu wystaw, który odbywał się w tej przestrzeni, zatytułowany „Soon”. I realizacja Olgi bardzo dobrze się w niego wpisywała.

Olga Ząbroń aktywnie uczestniczy w życiu artystycznym środowiska skupionego wokół Bożeny Kowalskiej, od lat bierze udział w organizowanych przez nią plenerach malarskich. Wiemy, że plenery te, to nie są tylko spotkania towarzyskie, to są wyjazdy, na których odbywają się wykłady, sympozja. To są spotkania o bardzo mocnej podstawie merytorycznej. Nie podzielałam obaw, że Olga może nie posiadać wystarczającej wiedzy na temat uprawianej dyscypliny, co jako zarzut pojawiło się w jednej z recenzji. W treści autoreferatu powoływała się na wybraną literaturę. Bo też od autoreferatu nie oczekujemy przecież opisu znajomości wiedzy historyczno-sztucznej. Nie o to w tym chodzi. Artystka przyjęła taką, osobistą konwencję i muszę powiedzieć, że mnie to ujęło. Oczywiście pewna niefrasobliwość pojawia się na początku tekstu. Druga część autoreferatu wydaje mi się bardziej merytoryczna i ciekawa. Pierwsza część rzeczywiście, jest napisana dość emocjonalnie, ale też w jakiś sposób ujmująco. Kiedy mówi o tym, że dziękuje mamie czy tacie, za to, w jakim domu się wychowała, to uzmysławia, jakie to miało znaczenie. Ukształtowała ją pewna atmosfera, dom w którym odbywały się

rozmowy o sztuce, o teatrze, dyskusje. Odczytuję to jako podziękowania dla mamy, za poświęcony czas. Czy rzeczywiście zabrakło odniesienia do sztuki konstruktywistycznej? W pracach Olgi dostrzegam zupełnie inne myślenie o formie i tutaj odniesienia do twórczości np.

Katarzyny Kobro w mojej ocenie nie są konieczne.

Wracając do twórczości habilitantki, przedstawione do oceny prace, postrzegam jako wysublimowane obrazy, malowane z dużą czułością. Obrazy te, jak pisze autorka, mają za zadanie stwarzać pewną energię. Dla mnie ta energia jest czytelna. Nie zawsze udaje się stworzyć pracę, która „działa”, a w przypadku obrazów o tak ograniczonych środkach, jest to szczególnie trudne. Zawsze pozostaje pytanie, czy obraz oddziałuje na widza. Dla mnie bezwzględnie tak.

Dodatkowo warto wziąć pod uwagę, że twórczość habilitantki trafiła do bardzo znaczących kolekcji, kolekcji istotnych dla sztuki abstrakcyjnej. Jej prace są w zbiorach Mazowieckiego Centrum Sztuki Współczesnej „Elektrownia” w Radomiu, Muzeum Wernera Jerke w Recklinghausen, Kulturhistorisches Museum w Gorlitz i Muzeum Kresów w Lubaczowie. Obecność w tych kolekcjach, to jest uznanie ze strony środowiska. Weryfikacja Bożeny Kowalskiej jest znacząca, ale też jest to wyraz uznania środowiska uprawiającego ten typ sztuki. Ząbroń rzeczywiście mówi w pewnym momencie, że nie ma wystarczającej literatury fachowej opisującej nurt abstrakcji, z którym jest związana. Myślę, że abstrakcja geometryczna jest trochę na uboczu głównej sceny artystycznej w Polsce i być może stąd bierze się ten niedosyt. Dlatego szczególnie cenię jej wkład w promocję tej sztuki, poprzez kuratorowanie wystaw, większych, ale i bardziej kameralnych. Niedawno zrealizowała wystawę w Pawilonie Wyspiańskiego, do której zaprosiła Krystynę Misiak i Justynę Smoleń. To była piękna, wyciszona, skupiona, z dużym wyczuciem zaprojektowana ekspozycja. Zrealizowała wystawę w Domu Krakowskim w Norymberdze, i w Domu Norymberskim w Krakowie (w ramach polsko-niemieckiej wymiany), to tylko dwa przykłady. Jej wkład w upowszechnianie sztuki geometrycznej jest w mojej ocenie istotny.

W chwili obecnej trwa w katowickim BWA wystawa z kolekcji Bożeny Kowalskiej. To bardzo obszerny przegląd, z udziałem blisko 60 artystów. Przyjrzałam się temu wyborowi twórców, są tam artyści z Niemiec, są artyści z Węgier (István Haász). Olga jest jedną z najmłodszych uczestniczek tej wystawy. Z jej pokolenia, jest zaledwie kilku twórców. Pozostali, to osoby o już ugruntowanej pozycji i rocznikowo zdecydowanie bardziej zaawansowane. Obecność habilitantki w tym gronie odczytuję jako duże wyróżnienie. Na koniec chciałam przytoczyć takie zdanie Bożeny Kowalskiej, które wypowiada przy okazji wspomnianej wystawy: „geometria w sztuce to najstarszy język przekazu sięgający paleolitu”. Musi upłynąć naprawdę sporo czasu, aby właściwie, w pełni móc ocenić czyjąś twórczość. Niemniej na tym etapie, w mojej ocenie, twórczość Olgi Ząbroń ma ważny wkład w rozwój reprezentowanej przez habilitantkę dyscypliny i zasługuje na habilitację.”

Dr hab. Grzegorz Wnęk: „Chciałbym na wstępie powiedzieć, że zgadzam się ze wszystkimi argumentami przytoczonymi przez przedmówczynię, panią profesor Kingę Nowak, nie będę ich powtarzał z uwagi na Państwa czas. Może dodam, że w autoreferacie szczególnie zwrócił na mnie uwagę fragment, w którym opisuje Olga Ząbroń szkicownik, porównuje swój szkicownik ze szkicownikiem pani Wandy Gołkowskiej. Oczywiście zapoznałem się z całą dokumentacją i z wszystkimi recenzjami, właściwie to nawet wielokrotnie czytałem. Jeśli mógłbym się oddnieść do dorobku, to pani Olga Ząbroń już w 2011 roku została uwzględniona przez panią Bożenę Kowalską, kuratora i krytyka sztuki w artykule „Język geometrii w sztuce polskiej ostatniego dziesięciolecia”, również została uwzględniona w książce Bożeny Kowalskiej „Język Geometrii - półwiecze przemian” i tam są reprodukcje obrazów, w dokumentacji jest podane dokładnie jakie obrazy, nr ISBN tego wydawnictwa. Tak samo zwracał na jej twórczość uwagę magazyn artystyczno - naukowy POWIDOKI „RE-KONSTRUKTYWIZM”, jej reprodukcje obrazów są w numerze 2/2019. Jeśli chodzi o wystawy, to w dokumentacji jest pełny zestaw i pani profesor Nowak już mówiła, jak dużo tego jest, więc argument, że to są tylko plenery wydaje mi się trochę nie trafiony jednak, bo po prostu, przede wszystkim, to nie są plenery, to są sympozja właściwie. Pani dr Bożena Kowalska organizuje sympozja, na których są wykłady, na które zaprasza artystów z zagranicy. To tworzy takie bardzo mocne podłoże teoretyczne dla całego środowiska. Oczywiście jestem jak najbardziej za.”

Prof. Joanna Gołaszewska: „Potwierdzam swoją pozytywną opinię o pracach Pani Olgi Ząbroń, właśnie o pracach, które bardzo mi się podobały. Obrazy są pełne tajemniczej aury, bardzo delikatne a jednocześnie bardzo wyraziste. Tak samo odczytuję rysunki. Może dokonałabym innego wyboru, inaczej wyselekcjonowała obrazy do pracy habilitacyjnej ale to nie jest zarzut.

Jednocześnie chylę czoła przed recenzją prof. Chojnickiego, również miałam sporo niepewności, zarzutów ale to dotyczyło może zbyt wczesnego podejścia do habilitacji. Sama droga artystki jest bardzo konsekwentna i prace są ciekawe. Może w autoreferacie były pewne naiwności ale ja to przyjmuję. Moja opinia jest pozytywna.”

Przewodniczący, prof. Andrzej Banachowicz: „Proszę Państwa, ja chciałem podsumować to, jak nie ma więcej głosów. Proszę Państwa ustawa mówi tak, że dorobek musi mieć znaczny wkład w rozwój dyscypliny. W profesurze, postępowaniu profesorskim mamy

tylko jedno słowo: wybitny. Pytanie czy w tym dorobku mamy to znaczny wpływ w rozwój dyscypliny, właśnie trwa dyskusja i widać to rozdarcie w recenzjach. Mamy problem w ogóle z recenzjami, o czym mówiłem teraz parę dni temu do naszych wszystkich rektorów dziewiętnastu uczelni w ASP w Warszawie, gdzie odbywało się KRUA. Mówiłem na temat recenzji, recenzenta i konsekwencji konkluzji, które są w sprzeczności do treści recenzji. Tutaj mamy taki przykład niestety, że rozjeżdżają nam się różne punkty widzenia, ale też niestety rozjeżdżają się punkty widzenia recenzentów. Widać, że... dzisiaj powiedziałbym tak: nie wystarczy mieć dorobek, dorobek musi mieć znaczny wkład do dyscypliny. Uważam osobiście, że ten dorobek na tle innych habilitacji, których widziałem ostatnio kilkadziesiąt, może kilkaset, że on jest przedwczesny, że jest na dobrej drodze i to co powiedziała pani Kinga: dajmy sobie trochę czasu, to on działa w dwie strony. Uważam, że to powinno być jeszcze rozwinięte, pogłębione, umocnione i byłoby wszystko w porządku i nie byłoby wątpliwości. Ja, ponieważ jest to głosowanie bezwzględne, wstrzymam się od głosu, co znaczy, że będę na nie. Dziękuję."

Prof. Tomasz Chojnacki: „Oczywiście w mojej recenzji wypadam na tak zwanego lodowatego egzekutora, ale bardzo dokładnie przyjrzałem się pracom Pani Ząbroń, precyzyjnie opisałem jej dorobek dydaktyczny i wszystkie dokonania. Być może moja recenzja ma pewien określony charakter, bo związany jestem mocno z moim miastem, czyli z Łodzią i z całą ogromną tradycją konstruktywizmu łódzkiego, a zatem trochę na ten temat wiem i z tego nurtu bierze się cała moja twórczość oraz sposób myślenia. W związku z powyższym nie raz zdziwiło mnie to, co Pani Ząbroń wypisywała w swoim „Autoreferacie”. Używam z zaobserwowałem w jej wypowiedziach jest porażający. Należy podkreślić, że zawarte w dokumentacji treści stanowią zupełnie nieprecyzyjnie wyartykułowany ciąg myśli i przybierają nazbyt często formę słowotoku, który nic nie znaczy. Owe „zabiegi literackie” Pani Ząbroń są o tyle kuriozalne, że pisze ona o kwestiach powiązanych z myślą konstruktywistyczną, czyli zagadnieniach, które muszą być wyrażone w sposób absolutnie jasny i logiczny. Już zupełnie osobnym problemem jest to, że habilitantka tworzy niejasne pojęcia, których definicji próżno doszukać się w tekście wywodu. Z lektury „Dydaktyki” można dowiedzieć się na przykład, iż Pani Ząbroń naucza „podstaw widzenia artystycznego”. Jestem niezwykle ciekaw, jaka jest według dr Ząbroń różnica między „widzeniem artystycznym” a widzeniem nieartystycznym i czym w ogóle jest dla niej widzenie? Na ten temat można by skonstruować wiele interesujących spostrzeżeń, czy wręcz spisać cały obszerny traktat. Niestety, zamiast tego rodzaju wywodów dr Ząbroń zamieściła w dokumentacji, proszę wybaczyć to określenie, jakieś banialuki. Już sam fakt, że przywołuje jakiegось pana Pastoureaux, który zajmuje się historią pasków na tkaninie i został potraktowany przez habilitantkę jako jeden z fundamentów jej twórczości, jest absurdem. A gdzie wszystko, co dotyczy konstruktywizmu, Strzeмиńskiego, Kobro, tradycji niemieckiej abstrakcji geometrycznej, Malewicza i wielu innych? Nawet teksty krytyczne prof Grzegorza Sztabińskiego, który był recenzentem pracy doktorskiej pani Bożeny Kowalskiej, nie zostały ani razu w dokumentacji wspomniane. Mógłbym jeszcze długo mnożyć tutaj kolejne przykłady. Stosunek dr Ząbroń do tego czym jest konstruktywizm jest raczej tylko pewną drogą, którą sobie habilitantka wybrała i tyle. Już na sam koniec przytoczę fragmenty mojej recenzji, które stanowią podsumowanie dorobku twórczego habilitantki: „Z przekonaniem na poziomie „sektury artystycznej” dr Ząbroń uważa siebie za szczyt krakowskiej awangardy, nie przyjmując do wiadomości, że operuje dość starą konstrukcją myśli dotyczącą abstrakcji geometrycznej w ogóle. Dr Olga Ząbroń uparcie wciąż wyważa otwarte drzwi” oraz „Kolekcja prac habilitacyjnych dr Olgi Ząbroń ma charakter standardu, pewnej ekspresji rysunkowej, która jest wszechobecna, a zatem nie jest to praca odkrywczą. Może zabrzmie to dramatycznie, czy też nieadekwatnie do tego co robi dr Ząbroń, ale uważam (ale jest to moje bardzo prywatne zdanie), że twórczość geometryczna często bywa zastaną, pewnego rodzaju alibi dla prezentacji faktycznych preferencji umiejętności artysty, a próba oceny tego typu prac to zderzenie z powierzchnią, która równocześnie znaczy i nic nie znaczy, a więc sprawia wrażenie czegoś obojętnego”. Mam nadzieję, że Państwo moją recenzję przeczytali i wiedzą jaki mam pogląd na ten temat. Twardo podtrzymuję moją opinię dotyczącą dr Olgi Ząbroń, iż absolutnie nie przychyliam się do nadania jej stopnia doktora habilitowanego.”

Uchwała została podjęta w głosowaniu jawnym/ ~~tajnym~~, na wniosek Kandydata/.

W głosowaniu wzięło udział 7 uprawnionych do głosowania.

Uchwałę podjęto ~~jednogłośnie~~/bezwzględną większością głosów w obecności 7 z 7 osób uprawnionych do głosowania, przy stosunku głosów:

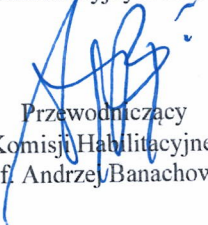
4 – za;

2 – przeciw;

1 – wstrzymujących się;

0 – nieważnych.

Uchwała jest ostateczna w administracyjnym toku instancji i nie podlega zaskarżeniu.



Przewodniczący
Komisji Habilitacyjnej
Prof. Andrzej Banachowicz